Cena jednego [numeru] 25 groszy
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rok III. Lwów 15 marca 1932. Nr. 6.

GŁOS PRACY

Dwutygodnik chrześcijańsko-społeczny

Adres Redakcji i Administr. **Lwów, ul. Piekarska 28. II. p.** Telefon nr. 35-29. Konto czekowe 152-848.	**Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca** Redakcja i Administracja urzęduje codziennie od 17 do 19-tej z wyjątkiem niedziel i świąt	Prenumerata: roczna . . . . . zł 6.— półroczna . . . . . „ 3.— kwartalna . . . . . „ 1.50 miesięczna . . . . . „ —.50

Dwie ustawy szkolne.

W piątek i w sobotę, 26 i 27 lutego br. Sejm uchwalił większością dwie ustawy szkolne: **1. o ustroju szkolnym w Polsce, 2. o szkołach prywatnych.** Obydwie te ustawy należą do tych, o których mówił w ciągu dyskusji budżetowej referent generalny budżetu, poseł Miedziński, że są programem stronnictwa. Była dyskusja żywa nad jednym i drugim projektem w Komisji oświatowej i na pełnym Sejmie.

Opozycja uderzała w obydwa projekty, zarzucając im rozmaite braki, wykazując możliwe niebezpieczeństwa, odmawiając zaufania przyszłym rozporządzeniom Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Opozycja, o ile nie była ściśle natury politycznej, miała naturalnie wiele racji, o ile zaś wychodziła z założeń politycznych, była odbiciem nastrojów w społeczeństwie i w prasie.

Najsilniej dyskutowali z jednej strony posłowie ze stronnictwa narodowego, nie odmawiając zresztą projektowi o ustroju szkolnictwa wielu zalet i posłowie mniejszości narodowościowych, ukraińcy, białorusini, sjoniści. Socjaliści przemawiali mocno, ale mniej i z motywów przeważnie politycznych. Posłowie mniejszościowi pragnęli sobie zapewnić już w samej ustawie jak największą swobodę działania i jak największe prawa tworzenia szkół z własnym językiem wykładowym. Z posłów ukraińskich najsilniej przemawiała posłanka Rudnicka, znana także z występów na terenie genewskim., z występów przeciw Polakom gwałtownych i namiętnych.

Zarzucała między innemi Polakom, że zabierają chłopom ruskim ziemię, że nie pozwalają ludności ukraińskiej uczyć się w języku macierzystym. Kłamstwa te, podyktowane złą wolą. Jeśli Polacy dzielą między Polaków ziemię, to tylko polską, nigdy ruskiej. Rusini nietylko mogą się uczyć języka macierzystego, ale samo państwo nasze utrzymuje im szkoły powszechne i średnie, aby się uczyli w języku macierzystym. A utrakwizacja szkolnictwa, czyż ona nie stawia języka ruskiego na równi z polskim?

Dwa razy przemawiała p. Rudnicka i dwa razy odpowiadała jej przed innymi p. Jaworska. Ja wytknąłem posłance Rudnickiej złą wolę, z jaką występuje przeciw Polakom i państwu polskiemu, stawiając tego rodzaju zarzuty.

Ustawa o ustroju szkolnym zrywa z dotychczasowem gimnazjum ośmioletniem, które odtąd ma być tylko sześcioletniem i dzielić się na czteroletnie właściwe gimnazjum i dwuletnie liceum ogólno-kształcące. O utrzymanie gimnazjum ośmioletniego, bodaj częściowo, była duża walka. Broniłem i ja tezy, i wniosłem stosowną poprawkę, aby mogły istnieć obok zakładów sześcioletnich także zakłady ośmioletnie, zwłaszcza gimnazja filologiczne. Ale i moją poprawkę, jak tyle innych, większość odrzuciła. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 lipca br., a ma być w ciągu sześciu lat całkowicie, o ile na to fundusze pozwolą, wykonaną.

Znikną także dotychczasowe seminarja nauczycielskie z pięcioletniemi kursami. Odtąd nauczycielstwo szkół powszechnych po skończonej szóstej klasie szkoły powszechnej ma przejść czteroletnie gimnazjum, następnie trzyletnie liceum pedagogiczne, albo ma kończyć całą sześcioletnią szkołę średnią i dwuletnie pedagogium.

Ustawa o ustroju szkolnictwa wielki nacisk kładzie na rozbudowę w Polsce szkolnictwa zawodowego rozmaitych typów, aby kształcić młodzież także w zawodach praktycznych i wychowywać ją do życia praktycznego. Tę część ustawy o szkołach zawodowych przyjmowano ze wszystkich stron z uznaniem.

Co do strony religijnej tych projektów, należy zaznaczyć, że nie zawierały one początkowo nic za ani przeciw religji, a między celami szkolnictwa we wstępie podniesiono tylko wyrobienie „moralne i umysłowe“, a dopiero w Komisji oświatowej pod koniec dyskusji szczegółowej wprowadzono w formie poprawki także termin „religijne“ i „fizyczne“. Staraliśmy się z ks. Czujem, aby dla tej poprawki zdobyć większość Komisji, i to nam się udało dzięki osobistemu również poparciu ministra p. Jędrzejewicza i wiceministra p. Pierackiego, których o interwencję prosiliśmy. W piątek 19 lutego, przed moim wyjazdem do Lwowa, rzecz była już uzgodniona, a w sobotę zapadła na Komisji uchwała przychylna. Weszła ona do ustawy. Inne jednak poprawki nasze odrzucono.

Odrzucono również poprawkę moją w Komisji i na plenum Sejmu, gdzie mówiłem obszerniej o potrzebie wychowania religijnego, aby na samym początku ustawy stwierdzić dwie tezy: 1. że człowiek rodzi się z obowiązkami wobec Boga i wobec społeczeństwa; 2. że zadanie wychowania dziecka do tego podwójnego obowiązku spoczywa przedewszystkiem na rodzinie i szkole. Tę poprawkę moją odrzucono. **Nie głosowało za nią także stronnictwo narodowe.**

Ustawa o ustroju szkolnym, jak każda nowość, wywołuje uczucie niepewności i obawy. Wywołują obawę także pewne poszczególne postanowienia, ale nie należy uważać tej ustawy za jakąś tragedję, ani za jakiś grób kultury polskiej.

Większe obawy wywoływała ustawa o szkołach prywatnych, gdyż daje wielkie pełnomocnictwa ministrowi wyznań i oświecenia. Nietylko więc ze strony przedstawicieli mniejszości narodowościowych, ale także ze strony Episkopatu polskiego wystąpiono z obawami, żądano bardziej określonych w samej ustawie warunków, domagano się wyraźnych gwarancyj. Wzajemnie się tu wspierali poseł Stanisław Stroński i posłowie ukraińscy i sjonistyczni.

Uznawałem takie gwarancje, o ile chodzi o prywatne szkolnictwo, pozostające pod opieką Episkopatu, za potrzebne, dlatego zgłosiłem na Komisji oświatowej i na plenum Sejmu uzasadnioną poprawkę o wydawaniu decyzyj w sprawach tych szkół przez ministerstwo „w porozumieniu z tymże Episkopatem". Przemówienie w tej sprawie podajemy osobno. Głosowali za tą poprawką także posłowie z Klubu narodowego i Ch. D., większość jednak jej nie przyjęła.

Czem to tłumaczyć? Czy niechęcią do Kościoła?

Minister i wiceminister stwierdzili, że odnoszą się do Kościoła życzliwie., że wychowania religijnego i szkolnictwa kościelnego bronią Konstytucja i Konkordat.

Dodać należy, że ustawa jest dla wszystkich, że wszyscy podług Konstytucji naszej mają równe prawa, że są w Polsce rozmaite żywioły, wrogie państwu, wobec których władza państwowa ma obowiązek być czujną i mieć pełnomocnictwa.

Ale i katolicy winni być czujni, aby ustawy uchwalone nie były zwrócone przeciw nim.

Ks. Prof. Dr. Szczepan Szydelski
poseł.

„Kurjerowi Lwowskiemu" w odpowiedzi.

„Kurjer Lwowski" omawiając wypadki na Ratuszu lwowskim z soboty 27 lutego b. r., w sposób niesłychanie brutalny i bezczelny napadł na grupę radnych chrześcijańskiej demokracji, wyzywając ich od zdrajców, służalców, karjerowiczów i t. d.

Nie był to pierwszy występ tego pisma przeciw naszej lwowskiej grupie: podobne napaści spotykaliśmy już dawniej i niejednokrotnie byliśmy zmuszeni na nie reagować, dlatego nie jesteśmy tą świeżą napaścią zdziwieni.

Niechętnie też wdajemy się z tem pismem w polemikę, nie tyle z powodu, że nie spodziewamy się z jego strony dobrej woli, ale głównie dlatego, że chce ono uchodzić za katolickie, że w obronie interesów katolickich występuje, że obóz katolicki nie powinien przedstawiać na zewnątrz gorszącego i kompromitującego obrazu wewnętrznych walk o rzeczy nieistotne. Tych rzeczy katolicy z **„Kurjera Lwowskiego"** widocznie nie rozumieją, ale my katolicy z grupy Chadecji lwowskiej te rzeczy rozumiemy i doceniamy. Jeśli zaś w niniejszym wypadku zabieramy głos przeciw temu pismu, to dlatego, że tym razem jego występ przebrał miarę i jaskrawo kompromituje jego katolickie zasady. **„Kurjer Lwowski"** swojem wystąpieniem podeptał elementarne zasady katolickie o szacunku dla drugich i sprawiedliwości względem drugich.

„Kurjer Lwowski" będąc pismem katolickiem uważał za rzecz potrzebną napaść na nas w sposób wiecowy i ordynarny, na nas katolików stojących przy programie katolickim i przy wskazaniach Stolicy apostolskiej — a z jakiej okazji? Z tej okazji, że klub gospodarczy i państwowo-narodowy, chcąc jak najrychlej przeprowadzić wybór p. Zdzisława Strońskiego na wiceprezydenta miasta, postąpił w stosunku do naszej grupy nielojalnie i przekreślił nasze prawa do tego stanowiska. Mógł **„Kurjer Lwowski"** do tej sprawy się nie mieszać. Jeśli jednak chciał się wmieszać, to uczciwość chrześcijańska nakazywała wystąpić przeciw sprawcom nielojalności, nie przeciw ofiarom, którymi w tym wypadku byli katolicy.

„Kurjer Lwowski" jednak wystąpił przeciw nam katolikom, i jak wystąpił? Wyzywa nas, łaje jako zdrajców i służalców?

Spytamy to pismo, kogośmy zdradzili i cośmy zdradzili? Mamy świadomość, że staramy się służyć i pracować w myśl naszego programu katolickiego i że tu nikogo i niczego nie zdradziliśmy i nie zdradzamy. Nie pozostajemy też na niczyim żołdzie, staramy się **służyć** sprawom, nie ludziom. Te rzeczy **„Kurjer Lwowski"** powinien dobrze znać, a jeśli nie zna, to dlatego tylko, że ich znać nie chce, że nie szuka prawdy, ale wszystko ocenia tylko ze swego podwórka partyjnego.

Zerwaliśmy z senatorem Korfantym? Podaliśmy publicznie do wiadomości ogółu historję tego oderwania. Dziś możemy jeszcze dorzucić, że niedokonało się to bez udziału pewnych ludzi, dobrze znanych **„Kurjerowi Lwowskiemu"** którzy kręcili się i kręcą koło senatora Korfantego. Ale zerwanie z p. Korfantym nie jest zdradą programu, nie jest służalstwem. Patrzymy na wiele rzeczy inaczej, niż ludzie z **„Kurjera Lwowskiego"**, niż p. Korfanty przed kongresem katowickim i w okresie kongresu. Może się mylimy, ale uważamy, że droga, jaką wybraliśmy, jest właściwa, że tą właśnie drogą nam iść wypada jako szczerym katolikom.

Nie narzucamy naszego stanowiska ludziom z **„Kurjera Lwowskiego"**, ale sobie wypraszamy z ich strony mentowanie. Dość dobrze znamy się wzajemnie, wiemy, o co idzie **„Kurjerowi Lwowskiemu"**.

Obóz, któremu służy **„Kurjer Lwowski"**, chce mieć monopol na katolicyzm i na patrjotyzm, i dlatego wszystkich tych, którzy nie są z nim razem, oskarża się jawnie lub cicho o zdradę, o masoństwo.

Obóz ten chciałby mieć u siebie całe duchowieństwo polskie dlatego oburza się i ciska na wszystkich, którzy są poza nim, którzy mają odwagę iść inną drogą.

Tu leży niezawodnie źródło ostatniej napaści przeciw nam. Z tej napaści wieje taka złośliwość i taka uciecha z naszego rzekomego upokorzenia przez sanację, że sobie większej trudno wyobrazić.

My się nie czujemy upokorzeni, choć przegraliśmy, gdyż myśmy się nie sprzeniewierzyli. Szliśmy i pójdziemy dalej uczciwą drogą, bez względu na to, czy ona będzie popularną czy niepopularna. Kwestja osób jest u nas na dalszym planie: na pierwszym stawiamy sprawy katolickie i społeczne i tym chcemy służyć.

Obelgi **„Kurjera Lwowskiego"** traktujemy jako objaw zaślepienia partyjnego i nienawiści partyjnej.

Smutnym jest jednak fakt, że w obozie, mieniącym się tak mocno katolickim, tego rodzaju zaślepienie partyjne i nienawiść partyjna mogą mieć miejsce. Oczywisty to dowód, jak powierzchownym i jak partyjnym jest katolicyzm **„Kurjera Lwowskiego"**.

N.

Hitler i narodowy socjalizm.

W „Przewodniku Społecznym" ukazała się rozprawka ks. Dr. Manthey'a na temat społecznych ideji narodowego socjalizmu. Ze względu na aktualność przedmiotu, podajemy ciekawe wywody artykułu w obszernem streszczeniu:

„Swoje sukcesy — rozprawia Ks. M. — zawdzięcza partja narodowo-socjalistyczna hasłom społecznym, z których pierwszem jest walka z kapitalizmem i marksizmem. Pomocnik murarski Hitler na własnej skórze odczuł niedolę i nędzę proletarjatu. Poznał cuchnące nory mieszkaniowe, głód i niedostatek proletarjatu, przeżył trapiącą wciąż troskę o chleb jutrzejszy i niepewny los na starość. Postanowił dopomóc robotnikowi, stwarzając mu nadzieję lepszej przyszłości. Ale poznał, że w tym celu nie można się posługiwać ideologją dotychczasowej jakiejś partji — lecz trzeba stworzyć coś nowego.

Bo dotychczasowe partje są zbyt burżuazyjne i reakcyjne. I tak n. p. partje liberalne służą kapitalizmowi, który doprowadził do przeludnienia miast, pogłębia coraz bardziej różnice między pracodawcą i pracobiorcą i czyni tem samem robotnika człowiekiem niepatrjotycznym i nienarodowym. Bo jak można kochać Ojczyznę, jeżeli się komuś w niej nędznie wiedzie, a robotnika wolno pozbawiać bezkarnie środków egzystencji materjalnej i życia odpowiadającego godności ludzkiej! Co

gorsza: największa część kapitału pochodzi z oszustwa i machinacji, a niema żadnych widoków, żeby dola robotnika się polepszyła.

Socjalna Demokracja natomiast stoi pod wpływem żydowskim i jej celem nie jest — jak głosi — poprawa bytu robotnika ,lecz panowanie międzynarodowego żydostwa. Marksyzm nie uznaje godności osobistej, lecz pochlebia tłumom, jest instytucją żydowską i jak hjena nie ominie padliny, i tak marksysta nie ominie okazji do zdrady Ojczyzny. Hitler zapoznał się z socjalistami, gdy był jeszcze pomocnikiem murarskim. Miał wstąpić do partji, gdy jednak zaczął krytykować przewódców i idee marksyzmu, koledzy chcieli go strącić z rusztowania; poznał on z gazet i broszur socjalistycznych całą jałowość wywodów marksystów. Ruch chrześcijańsko-społeczny znowu miał coprawda dobre idee i szlachetne cele, umiał wykorzystać organizację Kościoła i umiał pozyskać stan średni, widział jednak w kwestji żydowskiej tylko problem religijny, a nie rasowy. I tak żyd tylko potrzebował dać się ochrzcić, by móc spokojnie dalej uprawiać swe szacherki.

I inne partje w podobny sposób nie stanęły na wysokości swego zadania.

Partja mogąca według Hitlera przynieść zbawienie, powinna być narodowa, antykapitalistyczna, oparta na proletarjacie i stanie średnim, ale antymarksowska.

Jakież są pozytywne postulaty społeczne narodowego socjalizmu?

C. d. n.

Przemówienie w Sejmie Ks. posła Szydelskiego w obronie prywatnych szkół katolickich.

Ks. Szydelski wygłosił dłuższe przemówienie w Sejmie o znaczeniu religji w wychowaniu i w szkole i o potrzebie podkreślenia strony religijnej także w ustawie o ustroju szkolnictwa, krótsze zaś dla poparcia poprawki, zgłoszonej w Komisji oświatowej, przy rozprawie o szkołach prywatnych. To ostatnie podajemy tu w całości.

„W dyskusji nad ustawą o ustroju szkolnictwa w Polsce zaznaczyłem, że Kościół katolicki nie uznaje monopolu państwowego na polu szkolnictwa, a domaga się dla siebie prawa tworzenia wszędzie, gdzie to będzie potrzebne, własnego szkolnictwa, które w stosunku do szkolnictwa państwowego będzie miało charakter szkolnictwa prywatnego.

Rząd polski, występując z projektem ustawy o szkolnictwie prywatnem, nie wysuwając w tym projekcie żadnych specjalnych zastrzeżeń przeciw szkolnictwu, prowadzonemu przez instytucje kościelne, przez zgromadzenia zakonne i przez Episkopat, nie stanął w kolizji ze stanowiskiem Kościoła, ale też ani słowem w samej ustawie nie zaznaczył tej wolności Kościoła katolickiego na polu szkolnictwa. Kościół jednak pewnej gwarancji dla swoich praw w samej ustawie słusznie domagać się może.

P. Minister i P. Wiceminister odpowiadają, że w niniejszej ustawie osobnej takiej gwarancji nie potrzeba, bo jest to uczynione w Konstytucji i w Konkordacie.

Przyznaję, że Konstytucja i Konkordat uznają prawa Kościoła katolickiego także na polu szkolnictwa, mówiąc o możliwości szkolnictwa wyznaniowego, o obowiązkowości nauki religji w szkołach, o rządzeniu się Kościoła katolickiego prawami własnemi. Sam o tem mówiłem w mojem przemówieniu przy ustawie o ustroju.

Ale jak w ustawie o ustroju było konieczne wyraźne stwierdzenie także religijnego wychowania i wyrobienia jako celu szkolnictwa, tak też w ustawie o szkolnictwie prywatnem wydaje się konieczne zastrzeżenie, gwarantujące prawa Kościoła utrzymania i prowadzenia szkolnictwa własnego. O jakiej gwarancji może tu być mowa?

W dyskusji nad obydwoma projektami ustaw szkolnych ze strony grup opozycyjnych zwracano bardzo często uwagę na szerokie pełnomocnictwa, przekazywane temi ustawami samemu Ministerstwu. Nie może zaprzeczyć większość tej Izby, że podług tych ustaw bardzo wiele rzeczy ma być uregulowanych dopiero przez specjalne rozporządzenia ministerjalne. Niemal każdy artykuł tych ustaw o tych pełnomocnictwach mówi i do nich odsyła. Wysuwa się tu samo przez się zagadnienie zaufania czy nieufności do Rządu. Zagadnienie to stanowiło pewnego rodzaju oś dyskusji. Nie ulega wątpliwości, że w tej sprawie występują momenty polityczne, że wypowiadają się tu partje polityczne za lub przeciw, że znalazły tu wyraz obecne nasze stosunki wewnętrzne.

Grupy opozycyjne nie bez podstawy dawały wyraz obawie, że te pełnomocnictwa, że ich stosowanie przez administrację szkolną mogą się w przyszłości zwrócić przeciw nim, przeciw ich zwolennikom.

Nie zamierzam tu wszczynać dyskusji politycznej, ale mam obowiązek stwierdzić, że wprawdzie ustawy tego rodzaju jak ustawa o ustroju szkolnym i o szkolnictwie prywatnem bez specjalnych rozporządzeń ministerjalnych obejść się nie mogą, że większe czy mniejsze pełnomocnictwa dla ministerstwa są konieczne, domagają się tego same stosunki nasze wewnętrzne, które nie pozwalają wszystkiego przewidzieć i wszystkiego naprzód w ustawie określić — że jednak szerokie pełnomocnictwa i ich wykonywanie dają możność czynnikom decydującym wpływania na rozwój szkolnictwa prywatnego w duchu dowolnym.

Uznaję, że państwo ma obowiązek interesować się szkolnictwem prywatnem, że ma obowiązek wykonywać nad tem szkolnictwem nadzór.

Uznaję, że Rząd ma obowiązek czuwać nad tem, aby szkoła spełniała swoje wysokie zadania społeczno-kulturalne, a nie służyła szerzeniu nienawiści i agitacji antypaństwowej.

Kościół katolicki jednak żądając dla siebie swobody od państwa, równocześnie uznaje obowiązki obywateli wobec państwa, do lojalnego spełniania tych obowiązków nawołuje, nie wnosi więc do życia państwowego żadnej siły wrogiej, a tem samem nie wywołuje żadnych obaw.

Światopoglądowi katolickiemu nie odpowiada wprawdzie wszechwładza państwa, o jakiej wspominali niektórzy mówcy w związku z projektami szkolnemi, gdyż i nad państwem są pewne prawa moralne, których państwo przestrzegać powinno, i wszechwładza państwa samemu państwu i jego obywatelom szkodzić może. Ale światopogląd katolicki uznaje w całej pełni obywatelskie obowiązki wobec państwa i ludzi do tych obowiązków wychowuje. Wolność zatem i zabezpieczenie tej wolności, jak tego żąda Kościół katolicki, nie powinny budzić żadnych obaw.

P. Wiceminister zapewniał o życzliwości dla szkolnictwa prywatnego, utrzymywanego przez instytucje kościelne, że te instytucje na terenie szkolnictwa mogą być o swój rozwój spokojne, że to szkolnictwo będzie się mogło jak najlepiej przy tej ustawie rozwijać.

Cieszę się bardzo z tych zapewnień i chcę wierzyć w ich szczerość, ale sądzę, że miałyby te zapewnienia silniejsze znaczenie, gdyby znalazły jakiś wyraz także w niniejszej ustawie. Jak w ustawie o ustroju szkolnym było konieczne dla uspokojenia sumień katolickich wyraźne zastrzeżenie co do momentu religijnego w szkolnictwie, tak też w ustawie o szkołach prywatnych winno się znaleźć zastrzeżenie co do swobodnego rozwoju szkolnictwa kościelnego. Uchwalamy przecież ustawę nie na dziś i jutro, ale na lata. Uchwalamy normy ogólne, na których ma się rozwijać szkolnictwo prywatne. W ustawie mogą i winny się znaleźć zapewnienia wynikające z postanowień Konstytucji i Konkordatu.

Nie idzie tu naturalnie o przywileje, gdyż i Kościół uznaje potrzebę praw dla wszystkich jednakowych i rozumie, że może być niekiedy lex nawet dura, ale o zabezpieczenie tego, co jest dziś. Wierzę w szczerą życzliwość i dobrą wolę obecnych kierowników Ministerstwa W. R. i O. P., ale nie wiadomo, kto będzie później, kto

przyjdzie po nich i jak zechce stosować artykuły tej ustawy do szkolnictwa kościelnego. Zmieniają się przecież czasy, nastroje i ludzie, a w historji specjalnie szkolnictwo kościelne i klasztorne bywało nieraz przedmiotem ataków, całkiem często niesłusznych. W świetle tych doświadczeń z historji domaganie się pewnego zabezpieczenia w ustawie tego szkolnictwa wydaje się usprawiedliwione.

Sądzę, że Wysoka Izba winna uznać słuszność tego stanowiska, przyjmując pewne poprawki, zgłoszone w Komisji oświatowej na rzecz tego szkolnictwa. W szczególności proszę o przyjęcie poprawki mojej: Dodać do art. 12 jako osobny ustęp słowa następujące: Odnośnie do prywatnych szkół katolickich, pozostających pod opieką Episkopatu katolickiego, Ministerstwo W. R. i O. P. będzie wydawało decyzje w porozumieniu z tymże Episkopatem".

Jak się odbył wybór nowego wiceprezydenta miasta na ratuszu lwowskim.

W skład T. Rady m. Lwowa wchodzą członkowie Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w liczbie 9-ciu. Tworzą oni w łonie Rady Klub radziecki Ch. D. Radni ci przyjęli dla swej działalności w Radzie miasta założenie, że gospodarka miejska wymaga koniecznie, zwłaszcza w obecnym kryzysie ekonomicznym, zgrupowania członków Rady w pewną stałą większość, któraby zdolną była do sprężystej działalności i któraby ponosiła odpowiedzialność za pozytywną miejską politykę gospodarczą. Z tej racji weszli radni Ch. D. w porozumienie z Klubem Gospodarczym, utworzonym z radnych, przynależnych do stronnictwa rządowego BB. Klub Ch. D. w myśl tego porozumienia uzyskał reprezentację w Prezydjum Zarządu m. — na które to stanowisko desygnował inż. Michała Kolbuszowskiego. I wszystko było w porządku. Wicepr. Kolbuszowski uczciwie i gorliwie kierował działem technicznym. Klub Ch. D. lojalnie trwał wraz z nim na raz przyjętej linji orjentacji swojej. Przyjaźń trwała... jak długo szło o poparcie Klubu gospod., zaczęła się psuć z tą chwilą, gdy p. wicepr. Kolbuszowski objawił chęć rezygnacji z wiceprezydentury. Oto nowa posada! zdobyć! Cóż wobec takiej sposobności znaczy miejska polityka gospodarcza i zwarte porozumienie!

Wprawdzie „stanowiące" czynniki zapewniały Klub Ch. D. o słuszności postulatu zachowania jego stanu posiadania i o obowiązującej zasadzie solidarności wzajemnej kontrahentów — ale tędy i owędy i znikła solidarność, a wyszła z tego posada płatna „koniecznie" dla kandydata Klubu Gosp. a „honorowa" piąta wiceprezydentura dla Ch. D. Jak już honor — to dla wszystkich — powiedział sobie Klub radnych Ch. D. i zaproponował, aby wiceprezydentura po p. Kolbuszowskim również była honorowa tj. bezpłatna, co będzie zdrowo nietylko dla honoru, ale i dla budżetu gminy. Jednak propozycja ta nieznalazła uznania w Klubie Gosp.

I dnia 27. lutego 1932 r. stało się tak: p wicepr. Kolbuszowski cofnął swą rezygnację z wiceprezydentury zanim sprawa dostała się pod decyzję Rady m. Prezydent pomimo tego sprawę rezygnacji umieścił na porządku dziennym Rady m., Klub gospodarczy przyjął rezygnację pomimo jej cofnięcia, wkońcu wybrał nowego wiceprezydenta z łona swego w osobie posła p. Zdzisława Strońskiego. Klub rad. Ch. D. wniósł odwołanie przeciw temu do Urzędu Wojewódzkiego i zamierza złożyć na najbliższem posiedzeniu Rady deklarację w tej sprawie. (—)

Z życia politycznego.

W ostatnich dwu tygodniach nic nadzwyczajnego nie zaszło ani w naszem życiu politycznem wewnętrznem, ani w polityce zagranicznej, chociaż zaszło wiele faktów, godnych uwagi.

W życiu międzynarodowem należy podnieść zebranie się Konferencji Rozbrojeniowej, na której uwypukliły się dwa przeciwne stanowiska: Francji i Niemiec. I Francja i Niemcy mówią o pokoju i rozbrojeniu, ale

Ks. Dr. Teodor Kubina
Biskup częstochowski.

„Świat ludzi i świat Boży".

(Wyjątki z listu pasterskiego).

(Ciąg dalszy).

A jak świat gospodarczy, tak nie mniej sromotnie załamał się ludzki świat kulturalny. Nigdy między ludźmi nie było więcej oświaty jak dziś, nigdy nauka i technika nie szczyciły się większemi postępami i wynalazkami. Wobec tego musiałoby się zdawać, że życie nigdy nie było tak łatwem i przyjemnem jak dziś, że nigdy na świecie nie było tyle prawdy i światła, nigdy ludzie nie mogli się tak łatwo zrozumieć i porozumieć jak dziś, aby zapewnić największej szczęścia największej liczbie. Wszak tak powinni by być według porządku Bożego. A tymczasem nigdy nie było więcej smutku i rozpaczy i bezradności jak dziś, nigdy nie było tyle fałszywych nauk i sprzecznych poglądów jak dziś, nigdy nie było trudniej dojść do zgody i porozumienia niż dziś, nigdy nie było tyle zbrodni i samobójstw jak dziś.

Załamał się dzisiejszy świat kulturalny. Nie dziwi nas to, bo kultura bez Boga nie może być źródłem życia. Bóg ją tak osądził, jak niegdyś osądził lud żydowski. „Dwie złości uczyniły lud mój: Mnie opuścił, źródło żywej wody, a wykopali sobie cysterny rozwalone, które nie mogą wody zatrzymać".

Załamał się także świat polityczny, znowu dlatego, że zlekceważył porządek Boży. Według porządku Bożego powinny na ziemi między wszystkimi ludźmi panować pokój i zgoda, jedność i solidarność. Wszak wszyscy pochodzimy od jednego praojca, wszak dla wszystkich narodził się Chrystus, Syn Boży. Wszyscy mamy ten sam cel i wszyscy skazaniśmy na współpracę. A przytem nigdy warunki do takiego współżycia wszystkich narodów w jedności i pokoju nie były tak korzystne, jak dziś. Wszak dzięki nowoczesnym środkom komunikacji, dzięki rozszerzającej się na całym świecie oświaty, dziś ludzie łatwiej się stykać i porozumieć mogą. Ponadto wobec dzisiejszego wszechświatowego kryzysu gospodarczego i wobec zależności jednego narodu od drugiego taka współpraca nigdy nie była więcej pożądana niż dziś. A tymczasem nigdy na świecie nie było tak mało jedności i solidarności, zgody i pokoju jak dziś. Nie ma zgody między narodami. Żyjemy pod nieustanną groźbą wojny straszliwszej niż ta, którąśmy przeżyli. Wszystkie narody się zbroją, choć wszystkie mówią o potrzebie rozbrojenia. Ten stan rzeczy stał się tak nienaturalnym, tak sprzecznym z porządkiem Boskim, że dziś nawet dzieci i kobiety przysposabia się systematycznie do wojny. Czyż to nie jest okropne! Niema zgody w narodach samych. Wszędzie toczą się zażarte wewnętrzne walki, które każdej chwili mogą się przemienić w krwawe rewolucje.

Tak przedstawia się niestety obecna sytuacja ludzkości. Załamał się świat gospodarczy, załamał się świat kulturalny, załamał się świat polityczny, jednem słowem załamał się prawie cały ludzki świat i porządek. Niepewny stał się los każdego z nas, niepewny los każdego narodu, niepewny los całej wogóle ludzkości. Żyjemy dziś znowu, jak w wielkim adwencie przed Chrystusem Panem żyła ludzkość — „w ciemnościach i cieniach śmierci". A powiedzieć można, że dzisiejsze położenie ludzkości jest poniekąd smutniejsze niż ówczesne. Wówczas bowiem ludzkość, choć pogrążona w ciemnościach, choć bezradna, żyła nadzieją w przyjście Zbawiciela, żyła wiarą, że On świat odnowi. „Bóg sam przyjdzie i zbawi nas", tak powtarzali za proro-

Francja żąda, aby Liga Narodów, powołana do strzeżenia pokoju i pokojowego współdziałania narodów, była wyposażona w środki militarne dla skutecznego strzeżenia pokoju, Niemcy demagogicznie prawią o rozbrojeniu, ale nie chciałyby dać Lidze Narodów żadnych środków ku obronie pokoju. Walka między Chinami a Japonją, którą tak żywo zajmuje się Liga Narodów, lecz mimo gorących starań nie była wstanie przeszkodzić ani jej wybuchowi, ani jej dalszemu prowadzeniu, najlepiej dowodzi, że głos Ligi bez poparcia siłą, nic nie znaczy.

Jest i druga różnica między stanowiskiem Francji i Niemiec: Francja broni traktatów zawartych, zwłaszcza traktatu Wersalskiego jako podstawowego, Niemcy zaś chciałyby traktat Wersalski przekreślić i zabrać Polsce w pierwszym rzędzie dostęp do morza, Pomorze polskie.

W trakcie dyskusji generalnej w tych sprawach nastąpiła zmiana rządu we Francji. Rząd Lawala został niespodziewanie obalony przez lewicowe stronnictwa w Senacie. Ale lewica nie była w stanie utworzyć rządu, dlatego po paru dniach powstał rząd nowy, z tymi samymi niemal ludźmi, tylko zamiast Lawala, stanął na czele człowiek tego samego kierunku Tardzieu, który poprowadzi politykę zagraniczną w tym samym duchu, jak Lawal.

Zebrała się Liga Narodów, aby radzić nad umożliwieniem pokoju między Japonją a Chinami, ale dotychczas rezultatu nie osiągnęła.

Polska, dążąca naprawdę do zachowania pokoju i przestrzegania umów międzynarodowych, stanęła po stronie Francji, a ze swej strony zgłosiła tezy o rozbrojeniu duchowem. Jeśl ma być pokój, to muszą narody go chcieć i w tym kierunku urabiać ducha narodów, aby nienawiść, zaborczość, chęć odwetu, z których wojny powstają, nie miały w duszach narodu miejsca.

Konferencja przejdzie teraz do dyskusji szczegółowej.

Umarł w ostatnich dniach Arystydes Briand, wieloletni minister i kierownik polityki zagranicznej Francji. Był świetnym mówcą, a dążył do polityki pokojowej i starał się o porozumienie między Francją a Niemcami. W ostatnim czasie, gdy Niemcy zrzucały z siebie obowiązek reparacyj i Francja ujrzała, że politykę pokojową Brianda Niemcy wyzyskują, aby się umocnić, Briand stracił wpływy i usunął się wkońcu od czynnej polityki. Pozostanie jednak na zawsze jednym z wielkich synów Francji i jednym ze szczerych przyjaciół Polski, dlatego pamięć jego została uczczoną na specjalnem posiedzeniu naszej sejmowej Komisji dla spraw zagranicznych.

W życiu naszem wewnętrznem należy podnieść walkę robotników w zagłębiach węglowych z kartelem właścicieli o płace. Jest przesilenie także w przemyśle górniczym i w przemyśle węglowym, coraz trudniejszym staje się eksport węgla naszego za granicę, wskutek czego właściciele kopalń skracają czas pracy i starają się zniżać zarobki robotników. Świat robotniczy przeciwstawiał się zniżce płac, gdyż wiedział, że dyrektorzy pobierają nadzwyczaj wysokie pensje i że jest kosztowną administracja. Na tle tych walk przyszło w niektórych miejscach do demonstracyj i zaburzeń, następnie do ofiar w ludziach. Wdał się w tę sprawę z obowiązku i rząd i przy jego współdziałaniu doszło do pewnego kompromisu. Arbitraż zawyrokował pewną zniżkę, na którą się robotnicy, rozumiejąc ciężkie dzisiejsze położenie, w poczuciu patrjotycznem zgodzili. Socjaliści natomiast wyzyskują ofiary krwawe robotników, aby burzyć przeciw rządowi i przedstawiać się robotnikom jako jedyni ich obrońcy. Inaczej robotnicy ze związków chrześcijańskich. Ci okazali dużo patrjotyzmu i dużo dobrej woli. Słusznie też rząd przez usta premjera Prystora wystąpił na pełnym Sejmie w obronie robotników, a przeciw kartelom przemysłowców.

Sejm uchwalił dwie ustawy szkolne, o których piszemy w osobnym artykule, uchwalił ustawę nową o zgromadzeniach, uchwalił ustawę o składkach parafjalnych i o grzebaniu zmarłych, ustawę o uwłaszczeniu drobnych dzierżawców i poddzierżawców. Są to wszystko rzeczy bardzo ważne.

Przy uchwalaniu ustawy o składkach kościelnych socjaliści Czapiński i Reger zdeklarowali się jako ludzie całkiem niewierzący, wrogowie religji i Kościoła. Gdy poseł Radziwiłł wspominał słowa Ewangelji Chrystuso-

---

kiem i nie rozpaczali. Głęboko w ich duszach żyło przekonanie, że świat doprowadzony przez ludzi do upadku, przez Boga może być i napewno będzie odbudowany. A ta wiara, jak wiemy, ich nie zawiodła.

Dziś niestety załamały się nawet dusze wielkiej często ludzkości. Zachwiała się, albo nawet już umarła w nich wiara w Boga. Obok ogólnego kryzysu na wszystkich polach życia zjawił się, jako niewątpliwie najcięższy i najniebezpieczniejszy, głęboki kryzys duszy ludzkiej. W niektórych kołach, a to niestety już dość szerokich, ta niewiara przerodziła się wprost w nienawiść do Boga, jakiej nigdy dotąd na świecie nie było. W nienawiści posuwają się tak daleko, że nietylko przeszkadzają odbudowaniu świata na podstawach ustalonego przez Boga porządku, ale że wszelkiemi siłami próbują zniszczyć ten porządek. Czynią to jak wiadomo, z całą świadomością bolszewicy. Zniszczywszy doszczętnie stary świat wśród morza krwi, rzucili się z piekielną wściekłością na sam świat Boży, aby go doszczętnie rozbić i na jego gruzach stworzyć nowy świat. Znaleźli oni niestety zwolenników także w innych narodach, choć nie wszyscy z nich zdają sobie sprawę z tego, że pracują dla bolszewizmu. Znaleźli ich także w polskiem naszem społeczeństwie. świadczy o tem gwałtowny atak na jedną z najsilniejszych podstaw porządku Bożego na ziemi, na małżeństwo i rodzinę.

Te ataki na świat Boży i porządek Boży są dziś — jasno to powiedzmy sobie — najgroźniejszem niebezpieczeństwem. Bo gdyby te ataki się udały, gdyby załamał się także świat Boży i porządek Boży na ziemi, wtedy rzeczywiście musiałaby nastąpić ostateczna katastrofa, oznaczałoby to koniec świata.

Czy grozi nam dziś katastrofa?

Czy załamanie się dzisiejszego świata i porządku ludzkiego i towarzyszące mu gwałtowne ataki na świat i porządek Boży zapowiadają rzeczywiście zbliżający się koniec świata?

W świetle wiary z całą stanowczością możemy odpowiedzieć na to dziś niejednego z nas niepokojące pytanie, że tak nie jest. Ludzie bowiem mogą zniszczyć swój świat i swój porządek, nie mogą atoli zniszczyć świata Bożego i porządku Bożego. Może to uczynić sam Bóg i kiedyś to uczyni, jak zapowiedział Chrystus Pan. Żadne atoli znaki nie wskazują, jakoby ta straszna chwili już w naszych czasach miała nastąpić.

Załamał się wprawdzie ludzki świat i porządek i nadal się łamie, jak stwierdziliśmy, ale nie załamał się świat Boży i porządek Boży na ziemi. Stoi on mocny, niezachwiany, niewyczerpany. Jeżeli ludzkość dziś jeszcze wogóle żyje mimo załamania się jej świata i porządku, to tylko dlatego, że istnieje na ziemi niewzruszony świat Boży i porządek Boży. Ten niezaprzeczalny fakt jest też dla nas jedyną, ale najpewniejszą gwarancją, że nietylko nie zginiemy, ale, że na gruzach starego ludzkiego świata i porządku bedziemy mogli odbudować nowy lepszy świat i porządek, bo ten niewzruszony świat Boży może nam dostarczyć mocnych podstaw, na których będziemy mogli wznieść ten nowy świat, i żywotnych sił, za pomocą których będziemy mogli go odbudować.

Mocny i niezachwiany stoi świat i porządek Boży na ziemi.

Nic się nie załamało i nie zachwiało ani w Boskim świecie przyrody i jej dobra i siły, jak wiernie służyły ludzkości przez wieki, tak dziś jej wiernie służą. Mimo nieporządku, jaki się wytworzył w ludzkich stosunkach, ziemia nie przestała być dla ludzi dobrą matką. (Dokończenie nastąpi).

wej, posłowie socjalistyczni bluźnierczo się śmiali. Przerywali później ustawicznie razem z posłem Smołą z Wyzwolenia posłowi Ks. Szydelskiemu.

Ustawa o dzierżawcach daje możność wielkiej liczbie drobnych dzierżawców, około 200.000 rodzin, otrzymać na własność drogą specjalnego kupna ziemię, na której dotąd wiele lat gospodarzyli.

Rząd wniósł wielki projekt ustawy o ubezpieczeniach społecznych, o Kasach chorych, ubezpieczeniach od wypadków, o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, a także co podkreślamy, **o ubezpieczeniu na starość.** Wielka ta ustawa zcaleniowa musi przejść przez gruntowną dyskusję.

N.

Mowa senatora Thulliego przy rozprawie ogólnej nad budżetem.

Wysoki Senacie! Chrześcijańska Demokracja jako stronnictwo centrowe, będące w opozycji zawsze uprawiało opozycję rzeczową. Niestety w ostatnich czasach z powodów, o których nie chcę tutaj mówić, zaszła zmiana i Chrześcijańska Demokracja przeszła do opozycji stanowczej i nieustępliwej. My, Chrześcijańscy Demokraci z Małopolski Wschodniej, jako kresowcy, czujemy dobrze potrzebę współdziałania wszystkich państwowych elementów dla obrony interesów Rzeczypospolitej Polskiej. Dlatego nie mogliśmy się zgodzić z polityką obecnej większości stronnictwa, utworzyliśmy autonomiczną Chadecję Małopolski Wschodniej, która pozostaje przy dawnym programie. (Brawa.)

W myśl tego będziemy prowadzili opozycję rzeczową, którą dawniej uprawiało całe stronnictwo. Dziś zabieram głos w imieniu Chrześcijańskiej Demokracji Małopolski Wschodniej. Stosunek nasz do Rządu jest objektywny. Sądzimy, że jako stronnictwo polskie, musimy popierać Rząd polski, broniący państwowości polskiej (Brawa), sprzeciwiamy się tak nieprzyjaznym, jak i obojętnym dla Państwa Polskiego. Jednak poczuwamy się zarazem do obowiązku rzeczowej krytyki i zarządzeń Rządu, które bądź to sprzeciwiają się naszemu programowi, bądź wedle naszego zdania nie są zgodne z interesem społeczeństwa i Państwa. (Głosy na ławach BB.: Bardzo słusznie). Opozycja rzeczowa jest dla każdego Rządu pożyteczna. W tym duchu chciałbym tu omówić parę problemów i zrobić parę uwag.

Przesilenie gospodarcze, które przeżywa teraz cały świat cywilizowany, daje się odczuwać także w Państwie Polskiem, a to tembardziej, że nie mamy dużo kapitału, któryby nam ułatwił przetrzymanie przesilenia. Wzrastającej ciągle ilości bezrobotnych stara się Rząd umożliwić istnienie przez zasiłki funduszu bezrobocia. Jednak udzielanie zasiłków choć na razie jest koniecznością, ma też i swoje złe strony.

Pobieranie pieniędzy za darmo bez pracy przez zdolnych do pracy jest demoralizujące. Wiemy, że obecnie Państwo nie może dostarczyć wszystkim bezrobotnym pracy, na której uruchomienie trzeba kapitału, ale dla uniknięcia tej ujemnej strony zasiłków byłyby dwa sposoby. Pierwszy sposób, t. j. zasilanie z funduszu bezrobocia samorządów dla wykonania prac, w których robocizna stanowi największą część kosztów, jak roboty ziemne, budowa dróg, budowle wodne, meljoracje itd. Drugi sposób, to żądanie od tych, którzy pobierają zasiłki, odpowiedniej do wielkości tych zasiłków, pracy.

Krążą ciągle pogłoski, że Rząd zamierza znieść niektóre Ministerstwa, a między innemi i Ministerstwo Robót Publicznych. Dotychczas Rząd nie wystąpił z takim wnioskiem do ciał parlamentarnych lecz już w tem stadjum przygotowawczem muszę przeciwstawić się stanowczo temu zamiarowi rozdzielania zakresu działania Ministerstwa Robót Publicznych między inne ministerstwa. Jasną jest rzeczą, że dla wykonania robót publicznych mniejszym kosztem, należy skupić sztab najlepszych sił technicznych w jednem ministerstwie, które według jednolitego planu będą wykonywały te roboty dla wszystkich ministerstw. Rozdział pracy inżynierów budowlanych, wodnych, meljoracyjnych między różne ministerstwa pozbawi tę całą akcję jednolitości i z natury rzeczy nie we wszystkich ministerstwach znajdą się odpowiednie siły kierownicze do należytego wykonania robót.

Dlatego zgodnie z opinją towarzystw technicznych zwracam się do Rządu, aby zaniechał zamiaru zniesienia Ministerstwa Robót Publicznych, a to w interesie tak finansów Państwa, jak i należytego wykonania.

W końcu chciałbym krótko tylko omówić stosunek Rządu do religji katolickiej i kościoła.

Wprawdzie ogólna polityka Rządu w stosunku do Kościoła nie nastręcza powodu do zarzutów. Rząd wykonywa postanowienia Konkordatu. Ale niektóre podwładne organa administracji psują dotkliwie tę linję pozytywną i to bez widocznej reakcji Ministerstwa. Cóż sądzić o faktach takich jak wydanie książki przez organ wysoko w hierarchji urzędniczej położony, która występuje już nietylko przeciw Kościołowi, ale i Bogu? Albo jak może Ministerstwo pozwolić na to, aby wysoki urzędnik Ministerstwa w radjo i w czasopiśmie „Wolnomyśliciel" występował, wprawdzie pod pseudonimem przeciw Kościołowi i Papieżowi, którego nazywa „watykańskim grafomanem", a więc nietylko przeciw Głowie Kościoła Katolickiego, ale monarsze, u którego nasz ambasador jest akredytowany.

Według art. 45 Konstytucji minister odpowiada za działania podwładnych urzędników. Nie chcę jednak tu winić wprost ministrów, bo zawsze zdarzyć się może, że jakiś urzędnik popełnił czyn nietaktowny, przeciwny polityce Rządu, ale opinja publiczna wymaga w takim razie odpowiedniej reakcji, a nawet zadośćuczynienia ze strony odnośnego ministerstwa. Dotychczas to się nie stało — mam jednak nadzieję, że odnośny minister usunięciem urzędnika z zajmowanego stanowiska zadokumentuje, że nie solidaryzuje się z jego nieodpowiedniemi enuncjacjami i w ten sposób stwierdzi, że nie pozwoli na odstępstwo od linji politycznej Rządu w stosunku do religji i Kościoła.

Prawda o bolszewizmie.

Twórca Paneuropy Coudenhove-Kalergi wydał świeżo broszurę p. t.: „Stalin et Co", w której omawia istotę systemu bolszewickiego w jego obecnej formie stalinizmu ze zdumiewającą trafnością. Nie owijając rzeczy w bawełnę, stwierdza jasno i dobitnie, czem jest bolszewizm stalinowski, na czem polega i do czego dąży. Widzi w nim wszystkie cechy charakterystyczne najbezwzględniejszej dyktatury, jakiej historycznie zbadane dzieje ludzkości wogóle nie notują.

Dyktatura bolszewizmu posługuje się zdobyczami nowoczesnej techniki i nowoczesnej organizacji państwa do ujarzmienia ludzkości i uczynienia z niej stada ludzkiego, skazanego na łaskę i niełaskę państwa, które trzyma w swojej dyspozycji wszystkie środki produkcji i wogóle wszystkie możliwości egzystencji ludzkiej i szafuje niemi według swego upodobania.

W starożytnych tyranjach wschodnich, jednostka, która ściągnęła na siebie gniew władzy państwowej, zawsze miała ucieczkę: mogła się oddać w opiekę bogów i odwołać się do pomocy ich ziemskich namiestników-kapłanów. Praktycznie ta ścieżka ratunku była niesłychanie wąska, ale jednak istniała.

Ustrój sowiecki skasował nawet tę wąziutką ścieżynkę. Obywatel państwa sowieckiego, ściągnąwszy na siebie niezadowolenie władzy jest bez ratunku zgubiony. Nie schroni się pod opiekę prawa, gdyż to oddane zostało na usługi władzy państwowej, ani pod opiekę bogów, gdyż władza ich została zburzona.

Politycznie obywatel sowiecki został wyzuty z wszelkich praw, z wszelkich swobód i z wszelkiej wolności.

W starożytnych tyranjach, które znamy, istniała jeszcze jedna droga wiodąca do zdobycia pewnej niezależności i swobody, pewnej asekuracji przed niespodziankami ze strony władzy państwowej. Drogą tą była działalność gospodarcza, przy pomocy której można było zdobyć przynajmniej niezależność ekonomiczną

w postaci własnych środków egzystencji. Ten, komu na drodze poszczęściło się, kto zdobył dobrobyt lub nawet bogactwo, mógł okupić sobie wolność, nietykalność i niezależny byt.

W ustroju bolszewickim droga ta również została zabarykadowana. Pole do działalności gospodarczej jednostki zostało całkowicie zamknięte. Wszelka inicjatywa gospodarcza wychodzi od władzy państwowej, a obywatele są tylko wykonawcami jej dyspozycyj. Owoc ich pracy należy również do państwa — sami mają „prawo" tylko do takiej ilości dóbr, która starczy na utrzymanie się przy życiu. Jeżeli zdołają cośkolwiek z tego zaoszczędzić, pozostaje to tylko warunkowo i do czasu w ich posiadaniu. Państwo ma prawo i możność odebrania im tych nadwyżek w każdej chwili.

Państwo jest jedynym praco- i chlebodawcą. Chleb i pracę wydziela według swego uznania i według swoich potrzeb. Jeżeli chleba jest mało a pracy dużo, powołuje do pracy tylko taką ilość obywateli, jaką może wyżywić, wyzyskując do ostatniej reszty ich siłę i energję — resztę pozostawia swemu losowi, to znaczy śmierci głodowej. W ciągu 15 lat od rewolucji komunistycznej w Rosji zginęło z głodu i niedostatku więcej ludzi niż w morderczych walkach wojny światowej na wszystkich frontach.

Wybory w Niemczech.

Przeprowadzone w ubiegłą niedzielę wybory na prezydenta — podobnie jak w r. 1925 nie dały rezultatu. Świat cały śledził z zainteresowaniem ich przebieg. Kto zwycięży Hindenburg czy Hitler? — oto pytanie, na które trudno dziś otrzymać odpowiedź. W każdym razie w porównaniu z poprzednimi ten pierwszy zyskał coprawda pozornie, ale zyskał, natomiast Hitler wzrósł w siłę poważnie. Hugenburgowcy ponieśli straty. Okazuje się, że tylko połowa Niemiec zadeklarowała obecny stan rzeczy tj. utrzymania ustroju i poszanowania traktatów, podczas gdy z górą 19 miljonów Niemców walczy o nowy i rewizję traktatów.

Nowe prawa dla świata pracy.

Na porządku obrad Sejmu znalazły się cztery niezmiernie doniosłe dla świata pracy rządowe projekty ustaw:

1) o ubezpieczeniu społecznem, 2) w sprawie czasu pracy w przemyśle i w handlu, 3) w sprawie urlopów robotniczych i 4) w sprawie zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Pierwsza z tych ustaw redukuje istniejące już świadczenia, wprowadzając „wzamian" w skromnych rozmiarach ubezpieczenia na starość i od inwalidztwa pracy, z czego robotnicy będą mogli korzystać praktycznie dopiero po kilku latach.

CZAS PRACY.

Nowa ustawa o czasie pracy, streszcza się w następujących punktach:

1) tygodniowy czas pracy przedłuża się o dwie godziny, innemi słowy zostaje zniesiona t. zw. angielska sobota, tygodniowy czas będzie wynosił 48 godzin przy zasadniczym 8-godzinnym dniu pracy;

2) w przedsiębiorstwach i warsztatach, w których praca odbywa się normalnie przez pięć dni w tygodniu, — czas pracy może być przedłużony do 9 godzin dziennie; minister pracy otrzymuje pod tym względem prawo zupełnie swobodnej decyzji, może przedłużyć o godzinę dzień pracy nawet w całych gałęziach przemysłu;

3) w przemysłach „sezonowych" (n. p. przemysł budowlany) czas pracy może być ustalony przez ministra na 10 godzin dziennie;

4) w zakładach leczniczych czas pracy tygodniowy może być przedłużony przez ministra pracy do 60 godzin, nie wyłączając niedziel i świąt;

5) odpadają — rzecz oczywista — dodatkowe wynagrodzenia sobotnie za dwie godziny nadliczbowe pracy w zakładach o ruchu ciągłym, w handlu itp.;

6) wynagrodzenie za godziny nadliczbowe zmniejsza się do 25 proc. — zamiast 50 proc. — oraz do 50 proc. — zamiast 100 proc. — za godziny nadliczbowe w nocy, w święta ponad 2 godziny nadliczbowe dziennie;

7) minister pracy otrzymuje prawo zezwalać poszczególnym zakładom lub całym gałęziom przemysłu na niestosowanie lub skracanie przerw w pracy dla odpoczynku, spożycia posiłku itp.

Ustawa ta obejmuje również Województwo Śląskie.

URLOPY.

Nowa ustawa o urlopach przewiduje, że

1) po roku pracownik otrzymuje teoretyczne prawo do urlopu czterodniowego, a nie ośmiodniowego, jak głosiła ustawa z maja 1922 r.;

2) po trzech latach pracy, owe prawo przewiduje ośm dni urlopu zamiast dni piętnastu.

3) Ponadto otrzymuje minister pracy w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu możność „w przypadkach spowodowanych koniecznościami państwowemi lub gospodarczemi" zawieszać korzystanie z urlopów na rok kalendarzowy lub ustalać wyjątki dla całych gałęzi przemysłu. Przemysłowcy zaś uzyskują prawo domagania się od robotników przy zawieraniu umów zbiorowych by ci wyrazili zgodę na „wyłączenie stosowania urlopów na czas trwania umowy zbiorowej".

Urlopy pracowników umysłowych nie będą skrócone.

W związku z zamierzoną nowelizacją obowiązującego obecnie systemu ustawodawstwa o ubezpieczeniach społecznych — z kół naszych Czytelników otrzymujemy zapytania, czy grozi zmniejszenie dotychczasowych terminów urlopów dla pracowników umysłowych.

Na podstawie szczegółowych wyjaśnień, jakie otrzymaliśmy ze sfer kompetentnych ministerstwa pracy i na podstawie samego projektu ustawy, możemy zaznaczyć, iż zmniejszenie urlopów przewidywane jest jedynie dla pracowników fizycznych.

Natomiast co do urlopów pracowników umysłowych — nie są przewidywane żadne zmiany dotychczasowych przepisów.

Zmiany zawarte w projekcie ustawy o Funduszu Bezrobocia.

Do Sejmu wpłynął projekt nowej ustawy, zmieniającej przepisy działalności Funduszu Bezrobocia.

Według tego projektu akcja zasiłkowa Funduszu Bezrobocia miałaby zostać ograniczona do tych bezrobotnych, dla których jedynem i wyłącznem źródłem utrzymania była ich praca zarobkowa.

Pozatem uzyskane zostaną oszczędności w wydatkach funduszu przez zmniejszenie granicy najwyższej płacy, od której oblicza się zasiłki.

Jak wiadomo, najwyższy dotychczasowy zarobek dzienny, od którego płaciło się obowiązujący procent zasiłku, wynosił 7.50 zł., obecnie, jak się dowiadujemy, ma on wynosić zł. 5.

Pozatem ma być wprowadzona zmiana w ustalaniu przeciętnego zarobku robotnika, od którego to zarobku następnie będzie wypłacany zasiłek. Dotąd przeciętny zarobek dzienny obliczano na podstawie zarobku z ostatniego tygodnia pracy, dzieląc sumę tego zarobku przez liczbę przepracowanych dni. Ponieważ przy tem miało miejsce wiele nadużyć, jakich dopuszczali się zarówno bezrobotni, jak i pracodawcy, gdyż robotnikowi, który miał być zwolniony, podwyższano w ostatnim tygodniu pracy zarobek, na podstawie czego otrzymywał wyższy zasiłek. Obecnie tego rodzaju nadużycia będą niemożliwe z tej przyczyny, że według nowego projektu obliczanie przeciętnego zarobku dziennego robotnika będzie się odbywało na podstawie zarobków z ostatnich trzech miesięcy pracy. O ile zarobek ten przekraczać będzie 5 zł., to zasiłki wypłacane będą tylko od 5 zł.

Projekt nowej ustawy ogranicza również zakres korzystania z zasiłków przez rodzinę bezrobotnego. Odtąd prawo korzystania z dodatków będzie miała tylko żona i dzieci, a nie, jak dotąd, rodzeństwo i rodzice.

Z drugiej strony projekt przynosi kilka zmian korzystnych, gdyż ubezpieczenie od bezrobocia obejmie ustawowo również i zakłady, zatrudniające jednego lub więcej robotników.

Wkońcu projekt ustawy zawiera przepisy o doraźnej pomocy dla bezrobotnych, która dotąd wprowadzana była na mocy uchwały Rady Ministrów.

Projekt powyższych zmian spowodowany został koniecznością przeprowadzenia oszczędności w gospodarce Funduszu Bezrobocia, który, jak wiadomo, w ciągu ostatnich dwóch lat przyniósł deficyt około 120 miljonów zł., które prawie w całości musiały być pokryte przez skarb państwa.

„Dźwignia" Związek zaw. katolickich i polskich pracownic we Lwowie.

Po raz pierwszy od wielu lat Towarzystwo nasze urządziło minionych wakacji dla członkiń Kolonje wakacyjne. Zarząd Związku zorganizował składkę, która przyniosła sumę 1.165.— zł. Siostry Służebniczki ofiarowały w swym majątku gościnę „Dźwignankom" licząc po 2 zł. dziennie za całe utrzymanie i mieszkanie od osoby.

Kierowniczką Kolonji została studentka p. Zofja Brzozowska, dzielnia członkini naszego wydziału. W Kolonji wzięło udział 20 panienek.

Niestety po wakacjach daje się we znaki bezrobocie naszych członkiń, które często proszą o pracę, dlatego ustanowiłyśmy „Księgę bezrobotnych", gdzie wpisane są adresy poszukujących pracy. Księga ta jest dostępna dla Pań, poszukujących pracownic wieczorami od 7-mej w lokalu „Dźwigni", **ul. Chmielowskiego 3, oficyny.** Adresy te reklamujemy po wszystkich stowarzyszeniach katolickich. Dziś panie katolickie z spokojnem sumieniem składają trzy czwarte pracy, a tem samem kapitału katolickiego — w ręce żydowskie, ubrane w żydowskie suknie głoszą katolickie hasła, a w następstwie tego pracownice katolickie przymierają z głodu.

Odpowiedź Ojca Świętego na telegram hołdowniczy.

Archidjecezjalny Instytut Akcji Katolickiej we Lwowie otrzymał odpowiedź Ojca świętego na telegram hołdowniczy, wysłany w dniu 14 lutego b. r. od uczestników Akademji, która odbyła się w tym dniu w lwowskiej sali ratuszowej ku czci Ojca Świętego. Otrzymana odpowiedź brzmi jak następuje:

„Jego Świętobliwość przyjmuje po ojcowsku wyrazy synowskiego hołdu katolików Lwowa, jego władz kościelnych i cywilnych i posyła z całego serca błogosławieństwo, o które proszono Niech ono będzie zadatkiem łask Bożych do coraz owocniejszej pracy dla sprawy katolickiej". — Kardynał Pacelli.

Z życia organizacyjnego.

Walne Doroczne Zebranie skontystów. W niedzielę, 28 lutego odbyło się Walne Doroczne Zebranie Polskiego Związku Zawodowego Podurzędników i Skontystów Bankowych, zorganizowanych w Domu Katolickim.

Dzisiejsze przesilenie gospodarcze, ciążące także na bankach, daje się szczególniej odczuwać skontystom. Wielu z nich straciło chleb, straciło możność pracy. Związek bardzo gorliwie zajmował się sprawami zawodowemi członków, często w ich sprawach interwenjował, niestety nie mógł dać wszystkim pracy.

Na zebraniu przemówił o położeniu gospodarczem ks. poseł Szydelski. Przedstawił ciężkie położenie, wskazał na wielkie i rozmaite trudności, na politykę gospodarczą państw, na kurczący się ciągle kredyt, na szerzące się bezrobocie. Klucz sytuacji leży w polepszeniu się warunków gospodarczych na wsi, ale o to właśnie w tej chwili trudno.

Sprawozdanie kasowe Związku przedstawia się poważnie. Majątek podany jest na 20.494.— złotych. Związek wykazuje w roku sprawozdawczym rozchód w sumie ogólnej 3.605— zł., w czem lwią część stanowią odprawy pośmiertne i wydatki administracyjne.

Świetny stan tego Związku jest owocem uczciwej pracy Zarządu, pp. Kozienia, Górnego, Kozyry, Wrony, Różyckiego i wielu innych. Stara się o to i Sekretarjat Zjednoczenia z p radcą Liebhartem i z p. Turczyńskim.

Związek woźniców doczekał się wreszcie rejestracji, o którą się starał, głównie przez p. radcę Liebharta, parę lat. Poczynają się członkowie rejestrować, otrzymują legitymacje z fotografjami. Tylko czasu nie mają chodzić w dzień powszedni do starostwa grodzkiego, dlatego ta rejestracje idzie wolniej.

Związek dozorców odbył w niedzielę 28 lutego zwyczajne miesięczne zebranie. Byli obecni ks. poseł Szydelski i p. radca Liebhart. Omawiano umowę zbiorową, jaką miano zawrzeć już w dniach najbliższych z właścicielami domów. Osobno omawiano budowę domu własnego i Funduszu „Wola Leona XIII" w magistracie.

Praca oświatowa młodzieży akademickiej między robotnikami.

W Domu Katolickim i w Związkach zawodowych od 2 tygodni rozpoczęli pracę oświatową, „wykłady popularne", akademicy z Sodalicji i z Odrodzenia. W niedzielę 23 lutego mieli wykład na zebraniu woźniców, ostatniej niedzieli t. j. 6 marca na zebraniu dozorców.

Tego rodzaju współpraca była oddawna pożądaną i należy się bardzo cieszyć, że się rozpoczęła, albowiem musiało to każdego dziwić, że tak poważny jest u nas zastęp młodzieży akademickiej, myślącej po katolicku, znającej też obowiązek katolickiej pracy społecznej, a nie widziało się tak długi czas w Chrześć. Związkach zawodowych z niej nikogo.

Z tem większą radością witamy tę nowość i tem goręcej pragniemy, aby katolicka młodzież akademicka czuła się w domu Katolickim dobrze i pracowała w związkach ku własnemu także zadowoleniu.

Akademja papieska w Horodence.

I nasze miasto za przykładem większych miast święciło dziesięciolecie Pontyfikatu Ojca Św. Piusa XI uroczystym obchodem w dniu 28. II. br. W pięknym naszym kościele paraf., przepełnionym publicznością, odprawił ks. kan. Michał Sibejko, proboszcz miejscowy sumę, w czasie której ks. proboszcz Władysław Smereka wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie. Młody kaznodzieja, który mimo krótkiego w Horodence pobytu, dał się już poznać z talentu do pracy społecznej, w wymowny sposób nakreślił idee przewodnie Pontyfikatu Piusa XI. i stanowisko naszego narodu wobec religji Chrystusowej i Stolicy Piotrowej. Nabożeństwo, w którem uczestniczyli reprezentanci i delegaci Władz rządowych i samorządowych oraz Stowarzyszeń, zakończono hymnem dziękczynnym „Te Deum laudamus". Po sumie w sali „Sokoła" odbyła się Akademja ku czci Ojca Św. Publiczność, wśród której była cała prawie inteligencja i starsza młodzież wypełniła salę po brzegi. Na gustownie udekorowanej scenie przez p. rejentową Zielonkową ustawiła się grupa straży pożarnej cukrowni. Program Akademji rozpoczęła bardzo dobrze zgrana orkiestra straży pożarnej cukrowni pod dzielnem kierownictwem p. Neszczętnego odegraniem Hymnu Papieskiego i Narodowego, który publiczność wysłuchała, stojąc. Następnie senior ziemiaństwa, prezes p. Wiktor Abrahamowicz z Targowicy, w dłuższem zagajeniu Akademji, scharakteryzował znaczenie uroczystości i zakończył okrzykiem na cześć Papieża, powtórzonym trzykrotnie przez wszystkich obecnych. P. inż. Torosiewicz odegrał na skrzypcach z towarzyszeniem fortepianu (p. wicedyr. Wł. Rosiński) kilka utworów, których publiczność wysłuchała z wielkiem zadowoleniem, darząc wykonawców częstymi oklaskami. Z kolei dr. T. Bosokowski z Kołomyji wygłosił referat na temat "Pius XI i Polska", poczem chór Stow. Polskiej Młodzieży Żeńskiej, którego organizatorem jest ks. Wł. Smereka, odśpiewał kilka pieśni („Hymn Papieski, Oremus pro Pontifica, My chcemy Boga") pod batutą p. Neszczentnego. Odśpiewanie tych pieśni przez chór S. M. P., który wystąpił w strojach krakowskich, wywarło na obecnych miły nastrój.

Program zakończyła orkiestra odegraniem Psalmów 67 i 77 oraz „Gaude Mater Polonia". Powaga i podniosły nastrój, cechujące całą uroczystość świadczyły dowodnie, że polska ludność naszego miasta całem sercem łączy się z Ojczyzną i katolickim światem w hołdzie dla Ojca Św. Inicjatywa i trud urządzenia obchodu, to zasługa ks. ks. kan. M. Sobejki i katech. Wł. Smereki, oraz Komitetu Pań z pp. W. Bogdanowiczową i M. Krzysztofowiczową z Jasieniowa Polnego na czele, którym też należy się za to pełne uznanie.

Uczestnik.

Wydawca: Spółdzielnia wydawnicza „Głos Pracy". — Redaguje Komitet Redakcyjny. — Redaktor odpowiedzialny: **Maksymiljan Lewandowski.**
Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. — Tel. 28-18.